

MINISTERSTWO SPRAW WĘWNETRZNYCH

074 L. dz.

7-16/9/III/85

Towarzysz J. Baranowski
Do akt kontroly do przedkole
p-ho L. M. P. ...
Cz. 1. 27.

Warszawa, 1985 - 03 - ...

186
156
181

NACZELNIK WYDZIAŁU II
BIURA ŚLEDZCZEGO MSW

Towarzysz ppik Cz. SITEK

Przesyłam, przy niniejszym, "zapisków więziennych"
zakwestionowanych przez WUSW w Lesznie podczas przeszukania
mieszkania Romualda SZERMIETIEWA, celem ewentualnego wyko-
rzystania..-

Zastępca
Naczelnika Wydziału Inspekcji
Biura Śledczego MSW

ppik mgr Wiesław Kalisz

Biuro Śledcze M.S.W.
Wydział II

Wpłynęło dn. 26.03 1985 r.

Nr 7-468/7/IV/85

182/172

24.02.84 i znowu zaczynam pisać o tym co mija. Trochę mnie denerwuje, że nie prowadzę stałych notatek. Jakoś nie mogę wytrwać w codziennym notowaniu wada oj wada ! Jeszcze "CI" zabrali poprzedni zeszyt - nie wiem czemu. A więc znowu zaczynam od nowa mój więzienny żywot. Nawet miejscowe "rewolucje" (byłem na dechach 14 dni i dostałem P - 1) nie wytrąciły mnie z przekonania, że tu nic się nie zmienia. Od przesławnej afery grudniowej, gdy to zabrali nam wszelkie "luksusy" więzienne trwał stan patowy - ani oni ani my nic do przodu. Nasz protest nie daje rezultatów "ich" kary nie mogą wystraszyć - bagno, trochę to śmierdzi trochę się karze a w gruncie rzeczy wciąga i "ich" i nas w głąb. Rozwiązania nie widać. Adwokatów nie ma, a mieli być przed końcem stycznia!, komornik domaga się pieniędzy za koszty sądowe - czyżby Junek nie załatwił?. Nie ma widzeń, korespondencji itd. A mimo to mam to wszystko gdzieś.

Dużo myślę o przyszłości. Jaka ona będzie. I czekam, czekam na to co musi nastąpić. Że przecież nie jest koniec rozrywki. Gdyby był koniec to nas pusciliby z więzienia, albo skazali 11- tego. Tymczasem nie są w stanie zrobić ani jednego, ani drugiego. Przez skórę czuję, że jesteśmy w przededniu nowego, wielkiego wybuchu. I to będzie ten ostatni. I wówczas wyjdziemy z więzienia. Może dlatego nie mam ochoty na robienie czegoś dla przyszłości. Jak to się wamnie to wiem co będę robił. A więc pozostaje tylko czekać.

Robiłem taki własny "polityczny" rachunek sumienia, za te ostatnie lata. No cóż, obiektywnie rzecz ujmując nie mam sobie nic do zarzucenia. Jestem politycznie na plus. A subiektywnie? - nie mogłem zrobić więcej i co ważniejsze odegrać osobiście pewną istotną rolę w tym co się działo. Było to ryzykowne i mogłem wiele stracić, ale dziś jestem zły na siebie że wybrałem taki elegancki wariant sądowo-więzienny. Myślę, że miałem się se na ruszenie mas. Trzeba było się samodzielnie i nie oglądać się na te nasze KPN-owskie skrupuły, żeby "Solid" nie wciągać w politykę. I fakt w najgorszym razie byłby taki sam, a może, kto wie lepszy, gdyby "marsz gwiazdzisty" ruszył. I znowu mądry Polak po szkodzie. Mam nadzieję że Polak prz. będzie tym razem ostatni raz mądry w ten sposób.

02.03.84. Dużo się zdarzyło. Był adwokat (Edek Wende) był Naczelnik i nowe kary, są wiadomości o konf. ^{er/}prasowej Urbana na nasz temat, no i komornik opłacony przez Iżę. Podobno załatwiono pomoc dla Izy - zobaczymy jak to jest naprawdę. Wygląda, że list do Bobińskiego dotarł. To ciekawe, bardzo ciekawe, ale czy to funkcjonuje.

4.03 - niedziela, No więc było widzenie z Izunią był też Ludwik. Z widzenia jest b. zadowolony, choć to tylko taka mała godzinka. Oczywiście nic nie pozwolili podać z jedzenia - pies ich Najważniejsza wiadomość z widzenia to o liście do Bob. Był w całości na konf. prasowej i Urban się tłumaczył. Dobrze bardzo dobrze. Czyli sobota na plus.

183
178

W niedzielę (dzisiaj) zaczęliśmy akcję protestacyjną - nietakt mszą. Przeciwnik zorientował się, ale nie widać tam chęci do walki. Po pierwszym podejściu trzask. Jutro z Patrykiem mam rozmawiać u nasz. Akcja zawieszona do poniedziałku 06.

5.03.- poniedziałek. Naczelnik przyszedł, ale " wybrał sobie na rozmowę Włodka ". To bardzo dobrze, ale śmiesznie wypadł tadek, co to zapewniał że Patrik i ja będziemy rozmawiać ". Czyli Tadek nie dotrzymał słowa. Podobno do środy mają się spotkać i będzie ok, choć " nie wszystko jak w grudniu " to zobaczymy. Mój list do Jubka wrócił po tygodniu - za mało było znaczków.

15.03. czwartek. Mamy nowy etap bitwy. Tow. z więzienia chcieli załatwić nasz protest psim śwędem- transakcja, my im konia, oni nam mysz zdechłą. Chciałem iść na ostro, ale chłopcy z " Solid " przyjęli tę " mysz " - nie zostało nic innego jak to zaakceptować. Na szczęście, jak to bywa u czerwonych chcieli za dużo. Uznali pewnie, że pękamy i nas chcieli najpierw przygnieść. Stąd we wtorek mieli nas prowadzić do magazynu po tą " mysz " zaczęli warczeć, ustawiać do pionu. No to cześć. Kto tu komu robi łachę. Daliśmy odpór i nie ma naszych ustępstw. Dziś jak było do przewidzenia, przyszli z rewizją, wywrócili celę do góry nogami a ja dostałem izolatkę. w więzieniu. Świetnie! Chłopcy z " Solid " zaniepokojeni o towarzysza zaczęli zgodnie ze scenariuszem. No romuś spisał się. Była też scena zabawna, odczytano nam pismo CZZK z którego wynika że Jaruzelski okłamał Sekr. Gen. ONZ na temat więźniów politycznych. Czyli dzień na plus.

17.03. Dziś ~~nie~~ Nie ~~się~~ nie dzieje, ale czuję, że coś się dzieje w naszej sprawie.

24.03. Znow minął tydzień. Był Jurek i bardzo zareagował na wieści o ataku sercowym. Ponadto łaskawca zgodził się na dostarczenie paczki chociaż potwierdzano wszystkie puszki z sardynkami. Przywieźli Bałuke zębów mu nie wstawili za to co w Gdańsku go pohili. Od 13 - go głodują non stop. Popaśli go krop. i sk. - czyli mamy trzech głodujących - co dalej tow. naczelniku.

20.04. W piątek. Jak widać poprzednich stron z zapiskami niem... Jak zwykle zabrali. Było tzw. przeszukanie i moje karteczki powędrowały do tajnych akt - miejmy nadzieję, że to dobrze przechowają i w przyszłości nie będzie trudności z odszukaniem. A teraz pieję z radości: dostałem 6 miesięcy izolatek. Obraz RSz jest to w więzieniu wreszcie prawidłowy (przepraszam Izuniu tak trzeba). Prześladowają mnie aż furczy. Te 6 mies. to jakby ukoronowanie całego protestu. Ano zobaczymy ile tak posiedzę

184/179

i co będzie dalej. Mimo wszystko jestem zadowolony, gdyby tylko nie było głodówkichłopaków z tadzi i Piotr był w lepszym stanie psychicznym. To pocięcie żył bardzo mnie ruszyło. A druga strona trzyma się "mocno Zwolennik" twardych metod" wysyła swego zastępcę a ten robi to co przewidywałem. "Oni" są jak małe dzieci, wystarczy "im" parę razy powiedzieć, że czego i nie mogą zrobić i zaraz to właśnie robią. W ten sposób naprowadziłem "ich" na izolatki. Co do "uderzenia" d-cy zmiany to "ich" własny pomysł. Jestem przyjemnie zaskoczony inwencją chociaż to także naiwne. No mniejsza o to. Nie jest źle. Nadal trwają represje a "oni" nie mogą zrozumieć na czym też polega nasz zysk. Cóż mamy różne punkty widzenia i różne postawy. Nam chodzi o materiał do użyciu politycznego, a "oni" przedkładaają wygodę życiową nad ideały. Dlatego takim ludziom trudno zrozumieć, że ktoś fika czym pogarsza swój "byt" i jest jeszcze z tego zadowolony. A swoją drogą zastanawiam się nad powodami głupoty ich góry. Toż wystarczyłoby dać te uprawnienia, my mielibyśmy punkt zaczepienia, a PRL mógłby pokazywać swoje "humanitarne" oblicze. He nic z tego, twarzo do nikąd, oto ich metoda. A jednak od sierpnia 80 w gruncie rzeczy niczego się nie nauczyli.

Teraz muszę jednak przeciwnika pochwalić. Poinformowano nas że jutro będzie ksiądz i spowiedź a w niedzielę msz. św. co za radość. No oczywiście "oni" chcą mieć spokojne święta, stąd ta zmiana. Dla mnie najważniejsze, że będę u spowiedzi. Naprawdę tęskniłem za św. komunią. Czy zasłużyłem na nią - Ty Boże wiesz.

21.04 - sobota. Najpierw był atak, bardzo ostry. Robiono mi nawet jak zastrzyk co miał pomóc. Czy pomógł nie wiem bo ból po pewnym czasie ustał. Był też ksiądz (zakonnik) i miałem spowiedź. Wspaniale. Jutro ma być Msza św. I do tego podobno była Izunia wraz z Alą i Majką tyle, że je nie wpuszczono. Są tak młodzi, że nawet Wielkanoc ich nie wzrusza. Ha nic to! Trzymaj się Romuś.

Pierwszy dzień Świąt Alleluja - Jezus Zmartwychstał. A więc była Msza św. i byłem z życzeniami u chłopaków. Msza była w dwu grupach (?), pamiętam aby nie było zbyt radośnie. Władek się zdenerwował i musiałem łagodzić. Msza jest jednak najważniejsza i nie można postępować tak jak "oni"! Później udało mi się odwiedzić chłopaków i złożyć życzenia. Jak oni wyglądają? Nasz z KPN są w doskonałej formie i Tadek i Leszek ~~kwitną~~ kwitną. Patryk też jest ok. Mundek Bałuka był mile zaskoczony i ~~taki~~ jakoś sympatycznie reagował - też wygląda ok. Gorzej jest z Piotrem i Andrzejem (Ju rek w swojej normalnej formie). Andrzej głoduje bardzo stanowczo

185 490
180

Nie wziął nawet jajka przy życzeniach. Widać, że jest twardy, zacięty i jednocześnie że bardzo cierpi. To okrutne co z nim robią. Dużo myślę o tym chłopaku i zastanawiam się jak mu pomóc. Władek - no ten da sobie radę ze wszystkim. Byłem u niego i przyznaję, że mam dużo sympatii dla tego wrocławskiego związkowca.

Drugi dzień Świąt. Była Msza św. i prowokacja z "ich" strony. Dali do pilnowania faceta co siedział w czapce i żarł w czasie Podniesienia. Przyznaję, że gdyby nie Msza to bym typa chyba złapał za klapy i to bez względu na okoliczności. Rozumiem, że ktoś może być niewierzący i sprawy wiary innych mu obojętne, nie można jednak zachowywać się w taki sposób, aby obrażać tych co wierzą. A to był klasyczny przykład prowokacyjnego działania. Co "oni" chcą udowodnić w ten sposób. No i miałem dwa ataki wieńcowo - serduszkowe. Był lekarz i dano zastrzyk po którym czułem się fatalnie - całą noc bolała mnie głowa, chciało mi się pić. Itd ... bolała w tym miejscu po ukłuciu.

24.04. - wtorek. Ranek, cisza i spokój tylko smród dochodzi z za okna. Co dzień przyniesie zobaczymy.

27.04. - piątek. W zasadzie to zmiany minimalne. Podobno będzie Msza św. dla wszystkich i w sposób właściwy zorganizowana. Reszta bo Tadek i Władek oni mają 6 mieś. izolatek. W mojej sprawie cisza, ale coś się wyjaśni 4.05 - mam się zobaczyć z sędzią wojskowym. Bostałem też postanowienie od prok. o odmowie wszczęcia postępowania (art 156 § 1) i dziś wystawiałem zażalenie. Mam jeszcze jeden pomysł, jeżeli będzie mi się chciało to go w poniedziałek zrealizuję Ala, od wczoraj zarządziłem ponownie głodówkę rotacyjną - co 6 dni.

Wyjaśniło się z izolatką - sędzią wojskowy dał ! brawo!

28.04. Wypada chyba napisać kilka słów o polityce - tak patrzę na te zakłady a w nich tylko kryminał, cóż ja się tak kręcę wokół własnego ogona. A tymczasem sytuacja staje się b. ciekawa. Czerwonym wyraźnie siada sytuacja objawy są widoczne w gazetach i radiu. Reżimo - związkowcy plują na ceny. Bezpieka straszy przed 1-go Maja. Jabłoński i cała czereda nawołują aby nie bojkotować " wyborów " (No i stary Osmańczyk apelował o amnestię). W gospodarce wyraźnie niewytrzymują - brak zielonych i nacisk na płace. Sumując wygląda zachęcająco.

Wnioski : 1. Optymistyczny. Nastroje są przedwybuchowe, ludzima się wchodzi w fazę dynamiczną rewolucji - czas najwyższy !.

2. pesymistyczny. Towarzysze panują nad sytuacją i stwarzają psychozę aby później (po 1 maja) i wyborach obwieścić : społeczeństwo nie posłuchało opozycji, nasze góła.

3. prawdopodobny, ludzie mają dość, ale nie mają wystarczającego impulsu do działania, bolszewia zna nastroje, ma pietra i wpada w panikę ale na zasadzie " strach ma wielkie oczy ". Nic nie będzie.

186/187
187

Oczywiście trudno powiedzieć czy te warianty wyczerpują możliwości zwłaszcza, że życie nie biegnie w klarownych i jednoznacznych ciągach zdarzeń. Rozsądek każe stawiać na rozwiązanie nr 3. Doświadczenie z lat 82 - 83 każe myśleć o wariacie 2. Natomiast intuicja tak jakby lekko wskazywała na nr 1. Mówię - lekko bo jednak nie można opierać się o intuicję, chociaż w moim przypadku ten zmysł mnie raczej nie zawodził. Tak było w czasie zakładania KPN i w czasie procesu. Natomiast nie myliłem się co do rozwoju sytuacji po 13 grudnia. A teraz ?. Czy to zwykłe wishfull - thulung, bo człowiek na to czeka, czy też obiektywny przybierający na sile proces zmierzający do spełnienia. Pozostaje czekać. 29.04 - niedziela. Miszy nie było bo nasz bernardyn udał się na misje - ano sprawdzimy. No i nam prezent - 14 dni kabaryny ot ciekawostka. 30.04 - poniedziałek. Cisza i spokój, ale Tadek gdzieś poprowadzili. Co to oznacza : adwokat, widzenie czy też ?. A więc też czyli byli ubeki i przesłuchiwali Tadek impodobno Leszka w prawie tego " pobicia ". Rany - paranoicy. Tadek oczywiście odmówił wyjaśnienia. Leszek podobno mówił. 'A mnie nie wołają ?. Czemuż to ?.

02.05. - środa. Minął 1 Maj(komentarzy żadnych, ani radosnych " nic nie było " ani żalonych " wróg knuje ". Dziwne to. My mamy siedzieć nadal w izolatkach. Jakies to dziwne - nie mamy prawa do niczego, nawet do głośnika. Czyli nasze siedzenie jest ok. Dziwne to dziwne. A z drugiej strony - chłopcy całkiem w piętke gonią. Gdybyż to serce mi nie nawala. No i miałem ponownie atak bólu - dostałem relanium w zastrzyku. Coś kiepsko się czuję. Czyżby trzeba było przekazać i naszerować do szpitala. ?.

A przeciwnik ponownie się zmobilizował. Na spacerze ostre zasady. Jutro ma być podobno decyzja naczelnika co będzie z naszymi izolatkami które są i ich nie ma.

03.05. - czwartek. Niestety drugi atak i to źle wygląda. Tadek na mnie nakrzyczał. Kierownictwo muszę zdać, bo to rzeczywiście może mnie zbyt wiele kosztować. Dziś 3 Maj - święto. Ciekawe czy "dobrodziej" umożliwi nam świętowanie. Niestety ja tak świętować nie mogę. Może to i dobrze. Praktycznie uzyskałem już komplet represji i sprawę karną która wygląda propagandowo mocno. Czas chyba usiąść i zacząć przygotowywać tekst wystąpienia na rozprawę rewizyjną.

Mała awantura - tj. nie wiem czy duża bo za tymi podwójnymi drzwiami to nic nie wiadomo. Wiadomo tylko, że unieszkodliwiono Władka, ubrano w pasy Tadek i Patryka ja cholera siedzę na sucho i szlag mnie trafił. Czuję się niezbyt nie uczestnicząc w tym podejściu. Z drugiej strony - osiągnęłam optimum, nawet tą sprawę " karną 2

787 182
185

czego chcieć więcej.

04.05. - piątek. Był sędzia. Rozmowa ciekawa, facet w normie, jak to u wojskowych i oczywiście nic z tego nie będzie. Jest już wniosek o przerwę kary - Jurka. Mają mnie badać komisyjnie. Mam nadzieję, że coś z tego będzie bo czuję się kiepsko. Władka wypuszczono z termosu do 3-k. Reszta b.z.. U Władka był адвокат. Jutrowyjazd do Olsztyna.

06.05. - Niedziela. Wczoraj było bardzo ciekawie. Te t.....y jednak zaczęły proces Władka. Sędzia podobno " pewny " specjalista od skazywania działaczy " Solid " . Około 20.00 do 10.30 wywieziono nas , czyli świadków . Oprawa była godna czasu normalizacji. W więzieniu prowadzono pojedynczo w szpalerze - niestety szpaler był jednostronny , pewnie ~~in~~ ludzi zabrakło. Wyglądało to śmiesznie, bo w szpalerze było dużo znajomych znanych raczej z pokojowej postawy(kancelaria) kuchnia etc. czyli ostatnie rezerwy jak na froncie). Milicji było dużo , kuli nas. Wieźli w obstawie z długą bronią. Podobnie wyglądał cyrk w Sądzie. Niestety moje serce zepsuło trochę wycieczkę. Wzywano pogotowie i widziałem , że lekarz był raczej mocno przejęty. Oczywiście nie zeznawaliśmy i ~~sęd~~ odroczył do 12-tego.

Inne informacje też są pocieszające. Szwajcarski Czerwony Krzyż usiłuje dotrzeć do Barczewa. Sprawa jest głośna a nasz list do ob. Jaruzelskiego dotarł doń i podobno badają co i jak. Coś czuję, że się zbliżamy do finału. Przyznaję, że czuję zadowolenie z dobrze zaplanowanej i wykmer roboty. To jest to. Zyskaliśmy propagandowo maksimum a " ci " nazbierała jak głupi. Ciekawe, że "oni" nie umieją działać prosto i skutecznie, do dziś zachodzą czemu też nie przyjęli mojej propozycji. Było to dla "hic.. doskonałe wyjście. Wybrali inaczej , tak jak przewidywaliśmy . Sytuacja modelowa bardzo ciekawa jako sposób na osiągnięcie zamierzonych celów.